

ZDZISŁAWA PIĄTEK

Uniwersytet Jagielloński
Kraków

CZYM JEST FILOZOFIA BIOLOGII I CZYM BYĆ POWINNA W ROZUMIENIU SZCZEPANA ŚLAGI?

*Przedmiotem moich rozważań będzie kilka uwag na marginesie referatu ks. prof. Szczepana Ślaga¹ *What the philosophy of biology is and should be?*, wygłoszonego w kwietniu 1988 r. w Dubrowniku, w ramach międzynarodowych spotkań filozofów przyrody.*

We Wstępie przedstawię zwięzłą rekonstrukcję poglądów Sz. Ślaga na temat jego rozumienia filozofii biologii, a następnie dokonam konfrontacji jego koncepcji z rozwojem tej dyscypliny po 1988 r. na przykładzie socjobiologii Edwarda Osborna Wilsona. Socjobiologię potraktuję jako przykład twórczego rozwoju filozofii biologii.

WSTĘP

Szczepan Ślaga w punkcie wyjściowym swoich rozważań zadaje pytanie, *Czy filozofia biologii jest potrzebna?* i odpowiada na nie twierdząco, zwracając uwagę na przemiany, które dokonały się w naukach biologicznych pod wpływem rozwoju biologii molekularnej. Ewolucjonizm, ufundowany na bazie biologii molekularnej, wywiera wpływ nie tylko na nowe, głębsze rozumienie biologicznych procesów życia i dostarcza nowego spojrzenia na miejsce człowieka w przyrodzie, ale także ustanawia nowe relacje nauk biologicznych z innymi naukami, a także staje się źródłem nowych technik przekształcania świata i naszego własnego organizmu. Jednakże Ślaga nie zajmuje się w swoich rozważaniach rozstrzygnięciem rzeczywistych problemów powstających w skutek rozwoju nauk biologicznych,

¹ W moich rozważaniach będę się odwoływała do angielskiej wersji tego referatu. Książkę dr Grzegorz Bugajak poinformował mnie, że jego polskojęzyczna wersja została zamieszczona w 13 tomie opracowania *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*, red. M. Lubański i Sz. Ślaga, ATK, Warszawa, 1991.

które dostarczyły narzędzi umożliwiających ingerencję w biologiczny poziom ewolucji i umożliwiły próbę realizacji utopijnych marzeń o ludzkim panowaniu nad życiem i śmiercią. Autor referatu podejmuje próbę określenia przedmiotu filozofii biologii, która w jego przekonaniu stanowi warunek wstępny rzetelnej dyskusji dotyczącej wszystkich problemów należących do zakresu tej dyscypliny uprawianej jako nauka o nauce. Zwraca także uwagę na to, że nie odróżnianie filozofii biologii od filozofii przyrody ożywionej prowadzi do istotnych nieporozumień. Przedmiotem moich uwag będzie przedstawienie argumentacji wskazującej na to, iż począwszy od drugiej połowy ubiegłego wieku, owe nieporozumienia stały się źródłem twórczego rozwoju filozofii przyrody i sprawiły, że po erze rozwoju fizyki następuje era rozwoju nauk biologicznych.

Analizując relacje między naukami biologicznymi a filozofią, Ślaga stwierdza, iż są one przesiąknięte problematyką filozoficzną, chociaż obecne w nich założenia filozoficzne nie zawsze są wyraźnie sformułowane. Zwraca także uwagę na sprzężenie między szybko narastającą wiedzą w dziedzinie biologii i filozofii biologii, podkreślając, że wiedza biologiczna wywiera wpływ na refleksję filozoficzną i na odwrot. To wzajemne stymulowanie rozwoju wiedzy przejawia się rozwojem refleksji filozoficznej (po stronie filozofii) i samowiedzy metodologicznej w naukach biologicznych.

Filozofia biologii w rozumieniu Ślaga jest metanauką, stanowi bowiem fragment filozofii nauk przyrodniczych i jest nauką o nauce. Filozofia biologii nie jest więc nauką przyrodniczą a przedmiotem jej badań nie jest świat przyrody ożywionej, ani też badanie mechanizmów rozwoju tego świata, lecz natura ludzkiej wiedzy o tym świecie zgromadzona w poszczególnych dyscyplinach biologicznych. Tak więc przedmiotem badania filozofii biologii są metody badania stosowane przez biologów, aparat pojęciowy wykorzystywany przez nich w trakcie wyjaśniania i uzasadniania twierdzeń oraz rezultaty tych badań formułowane jako określone hipotezy i teorie. Jego sposób rozumienia filozofii biologii jest w pewnym zakresie zbieżny z neopozytywistycznym sposobem rozumienia filozofii nauk przyrodniczych. Jak wiadomo, neopozytywiści, pragnąc oczyścić przedmiot rozważań filozoficznych od metafizyki, zaproponowali oddzielenie językowej płaszczyzny badań, czyli trybu formalnego w rozumieniu Rudolfa Carnapa², od płaszczyzny pozajęzykowej, nazywając ją analizą materialną (trybem materialnym) i skupili się na badaniu płaszczyzny językowej.

W ramach pojęciowych filozofii biologii Ślaga rozważa różne modele wyjaśniania procesów życiowych proponowane przez mechanicyzm, witalizm, finalizm, redukcjonizm i holizm oraz wiele innych szczegółowych hipotez wyjaśniających. Zwraca także uwagę na różne aspekty tych wyjaśnień takie, jak np. aspekt ontologiczny, epistemologiczny i metodologiczny. Na przykładzie analizy teleologii i mechanicyzmu pokazuje, że na poziomie ontologicznym teleologia jest

² R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*, tłum. A. Zabłudowski, PWN, Warszawa, 1969.

rozumiana jako teza o celowym przebiegu procesów życiowych, a na poziomie metodologicznym jako sposób wyjaśniania celowości. W dyskusjach filozoficznych te dwa poziomy są często nieodróżniane (mieszane), co jest źródłem wielu nieporozumień i sporów czysto werbalnych wtedy, kiedy wypowiedzi dotyczące aspektu metodologicznego są rozumiane w sensie ontologicznym. Dlatego też filozofowie przyrody obok pojęcia teleologii stosują pojęcie teleonomii. Ślaga omawia niemal wszystkie dziedziny filozofii biologii, a przedstawiając problemy, które czekają na opracowanie, odwołuje się do poglądów wybitnych przedstawicieli tej dyscypliny takich, jak M. Ruse, D. Hull, M. Beckner, L. von Bertalanffy, C. Hempel, R. Sattler i wielu innych. Nie będę jednak streszczać jego poglądów, zainteresowanych odsyłam do polskiej wersji tego referatu opublikowanego w wydawnictwie ATK, które na wstępie wymieniałam.

Ślaga nie tylko omawia określone problemy należące do dziedziny filozofii biologii, ale także wprowadza odpowiednie uzupełnienia. I tak np. omawiając specyficzne własności pojęć stosowanych w biologii, takich jak: historyczność, funkcjonalność i politypiczność, zwraca uwagę na ich czwartą własność, czyli na relacyjność tych pojęć. Relacyjność pojęć stosowanych w biologii polega na tym, że niepodobna ich zdefiniować bez odwoływania się do pojęć wyższego poziomu lub do całości, do której się odnoszą. Sądzę, że jest to dobrze uzasadniona propozycja, wyrażająca przekonanie o tym, iż redukcjonizm metodologiczny jest komplementarny z holizmem, gdyż konceptualizacja dynamicznej natury procesów biologicznych wymaga przekroczenia dysjunktywnego traktowania holizmu i redukcjonizmu.

Ślaga twierdzi, że niemal wszystkie teorie biologiczne są przesiąknięte filozofią, a to znaczy, iż mają one nieweryfikowalne założenia metafizyczne, które są konieczne po to, żeby rozwijać wiedzę biologiczną. Sądzę, że jako przykład ilustrujący tego typu wstępne założenia metafizyczne można przytoczyć założenie o jednostajności przyrody, które pozwala twierdzić, że prawa fizyki czy chemii nie zmieniają się w miarę upływu czasu. To znaczy, iż prawo grawitacji działało tak samo trzy miliardy lat temu jak obecnie, a własności wody w pierwotnym oceanie były takie same jak we współczesnych oceanach. W naukach biologicznych występują także założenia aksjologiczne dotyczące wartościowania obiektów przyrody ożywionej oraz założenia epistemologiczne dotyczące poznawalności świata, a także przekonania dotyczące jedności i granic wiedzy. Te filozoficzne założenia nie są badane przez biologów, ani też nie stają się oni filozofami dlatego, że implicite przyjmują tego typu ważne założenia filozoficzne. Ich weryfikacja dokonuje się pośrednio zarówno poprzez sukcesy badań ufundowanych na tych założeniach, jak i poprzez różnorodne procedury interpretacyjne. Ślaga postuluje, żeby twierdzenia i hipotezy, które są zasadniczo nieweryfikowalne eliminować z nauki jako pseudo-problemy. Sądzę, że postulat Ślagi jest faktycznie realizowany w rozwoju nauk przyrodniczych. W biologii można bowiem obserwować postępujący zanik sporów między animalkulistami a owulistami, którzy – jak powszechnie wiadomo, spirali

się o to czy homunculus znajduje się w plemnikach czy w komórce jajowej, to samo dotyczy istnienia siły życiowej, flogistonu czy eteru.

Tak więc w rozumieniu Szczepana Ślaga filozofia biologii ma charakter metanaukowy, a problemy czysto poznawcze nie przynależą do biologii jako takiej ze względu na empiryczny charakter badań prowadzonych w jej obrębie. Owe filozoficzne problemy w biologii przejmuje filozofia przyrody ożywionej. Ślaga zdecydowanie opowiada się za odróżnianiem filozofii biologii od filozofii przyrody, która podobnie jak biologia bada realny świat. Problemy ontologiczne związane z badaniem sposobu istnienia oraz natury organizmów żywych należą więc do dziedziny filozofii przyrody ożywionej, rozumianej w taki sposób, jak ją rozumie-li tomiści. Jednakże deklarując swoje sympatie do tomizmu, Ślaga uważa, że określenie „filozofia przyrody ożywionej” za nieodpowiednie i proponuje zastąpić je pojęciem „biofilozofia”, rozumianym jako filozofia życia. Tak rozumiana biofilozofia w istotny sposób różni się od filozofii biologii, która jako metanauka zajmuje się analizą wiedzy biologicznej oraz natury procesów poznawczych stosowanych w biologii. Biofilozofia jako filozofia dotycząca wyjaśniania fundamentalnych procesów życiowych, ma być związana z przedmiotem badań nauk biologicznych, a jej osiągnięcia poznawcze w znacznym stopniu zależą od postępu w rozwoju tych badań. Tymczasem filozofia biologii, rozumiana jako metanauka, nie jest częścią ontologii ani metafizyki, ani też filozofii Natury, gdyż te dyscypliny badają świat istniejący rzeczywiście, „rzeczywistą rzeczywistość” twierdzi Ślaga, przywołując określenie Whiteheada, natomiast filozofia biologii bada nauki biologiczne i ich stosunek do filozofii. Filozof biologii nie jest więc ontologiem ani metafizykiem, może on wprawdzie przyjmować nieweryfikowalne założenia w punkcie wyjściowym swoich rozważań lub może wyciągać filozoficzne konsekwencje ze swoich badań empirycznych i jeżeli dodatkowo jest biologiem, to jako biolog uprawia weryfikowalną naukę empiryczną. Jako czynny biolog bada fakty, czyli zjawiska życia, a jako filozof biologii dokonuje refleksji nad tymi badaniami, analizuje pojęcia i metody oraz charakter teorii wyjaśniających stosowanych przez biologów. Sądzę, że zgodnie z poglądem Ślaga, jeżeli jako filozof przyrody połączy on oba poziomy badań, to nadal uprawia biofilozofię. Myślę tak dlatego, że łatwo jest odseparować poziom analizy językowej od poziomu przedmiotowego, ale przedmiotowego poziomu analizy niepodobna uprawiać w izolacji od poziomu językowego.

CZY ODSEPAROWANIE FILOZOFII BIOLOGII OD BIOFILOZOFII JEST POTRZEBNE?

Kiedy Szczepan Ślaga wygłaszał w Dubrovníku referat na temat przedmiotu filozofii biologii upłynęło niespełna trzynaście lat od ogłoszenia przez Edwarda Osborna Wilsona jego przełomowego, dwutomowego dzieła *Socjobiologia, nowa*

synteza. Idee socjobiologii były jeszcze w zarodku, a ich recepcja w kręgu filozofów i przyrodników jeszcze się nie dokonała.

Przywołuję koncepcję socjobiologii dlatego, że w moim przekonaniu rozwój refleksji filozoficznej w kontekście nauk biologicznych poszedł w kierunku filozofii przyrody, czyli biofilozofii w rozumieniu Ślaga i przekroczył granice, które on wytyczył między filozofią biologii jako metanauką a biofilozofią, podejmującą rzeczywiste (czyli przedmiotowe, a nie tylko językowe) problemy dotyczące natury zjawisk w dziedzinie ewolucji życia. Na styku poszczególnych dyscyplin biologicznych i socjologii wyrosły nowe dziedziny badań przedmiotowych (a nie jedynie analiz metanaukowych), które zmierzają w kierunku filozofii przyrody. Należy do nich ekofilozofia, rozumiana jako humanizacja ekologii, która, rozważając relacje człowieka ze środowiskiem, proponuje zastąpić postawę panowania i dominowania, poszukiwaniem symbiozy, rozumianej jako harmonijna koegzystencja świata ludzkiego ze światem biosfery. Ekofilozofia nie jest metanauką analizą języka i strategii badawczych ekologii jako nauki biologicznej, lecz próbą wykorzystania wiedzy biologicznej na temat ewolucji życia do rozwiązywania konkretnych problemów współistnienia gatunku ludzkiego ze swoim środowiskiem, czyli z biosferą. Podobnie rozwija się ewolucyjna teoria wiedzy, która nie jest jedynie metanauką analizą sposobów poznawania procesów ewolucyjnych, lecz badaniem zdolności poznawczych dokonujących się w umysłach prostych i złożonych. Przedmiotem jej badania jest ewolucja strategii poznawczych w przyrodzie ożywionej. Wielu kognitywistów, takich jak, np. John Searle czy Daniel Dennett, badając naturę procesów poznawczych przebiegających w umysłach pozaludzkich istot żywych, próbuje ją wykorzystać do wyjaśniania funkcjonowania ludzkiego, niezwykle złożonego umysłu. Jest rzeczą oczywistą, że badanie strategii poznawczych w przyrodzie ożywionej wymaga zmiany języka, którym operuje ewolucyjna teoria wiedzy, zmiany w stosunku do języka i metod badawczych tradycyjnej epistemologii. Z punktu widzenia Szczepana Ślaga, tylko te metanaukowe propozycje poszerzenia pojęć takich, jak np. pojęcie umysłu, wiedzy, intencjonalności, czy też nowe metody badawcze stosowane w etologii kognitywnej należałyby do zakresu badań filozofii biologii. Natomiast badanie funkcjonowania pozaludzkich umysłów należałoby do dziedziny biofilozofii.

Ten sam proces transcendowania metodologicznej i formalnej płaszczyzny analizy procesów psychicznych, w kierunku badania rzeczywistych problemów związanych z funkcjonowaniem ludzkiej psychiki prowadzi w kierunku rozwoju psychologii ewolucyjnej. Odwrót od separowania nauki rozumianej jako badanie rzeczywistego świata, od metanauki rozumianej jako badanie wiedzy o tym świecie jest wyrażany wprost przez filozofujących przyrodników. Wybitny angielski fizyk John Ziman³, analizując charakter poznania naukowego, stwierdza:

³ J. Ziman, *Spółczesność nauki*, tłum. E. Krasieńska, PIW, 1972.

Przekonywano mnie, że naukę rozumianą jako zasób wiedzy należy bardzo dokładnie odróżnić od nauki rozumianej jako działalność naukowców i od nauki jako instytucji społecznej. Takiego właśnie rozróżnienia nie wolno wprowadzać. [...] W rękach zawodowych filozofów intelektualne aspekty nauki stają się jałowym ćwiczeniem logicznym; oddając sferę osobistą psychologom, przesadnie uwydatniamy procesy twórcze i ich tajemnice kosztem racjonalności i siły krytycznej uporządkowanego rozumowania; jeśli zaś aspekty społeczne przekazemy socjologom, opiszą nam działalność badawczą jako n-osobową grę, w której punkty prestiżowe są stawkami, a atutem prawo pierwszeństwa. Problem polega na odkryciu jednolitej zasady obejmującej wszystkie aspekty nauki⁴.

Taką zasadą, obejmującą wszystkie aspekty nauki – w przekonaniu Zimana – jest zasada jednomyślności racjonalnych przekonań, rozumiana jako możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawach prawdziwości twierdzeń naukowych dzięki powszechnie stosowanym procedurom, takim jak, np. eksperyment i akceptowane wśród uczonych zasady dyskusji naukowej oraz odniesienie do rzeczywistości pozajęzykowej. Młodzi naukowcy nie uczą się biologii z podręczników filozofii biologii zawierających metanaukowe i metodologiczne analizy wiedzy naukowej. Ziman twierdzi, że młodzi naukowcy, rozpoczynając badania:

Opierają się na własnej inteligencji i naśladować starszych. W decydującym okresie zdobywania doktoratu przejmują od starszych członków społeczności naukowej właściwe im postawy intelektualne, techniki działania oraz konwencje społeczne⁵.

Wchodząc do społeczności badaczy naukowych, nie potrzebują oni analiz metanaukowych, lecz potrzebują Mistrza lub Mistrzów, których mogliby naśladować. Ziman uważa także, że w praktyce nie tylko nie należy separować nauki od metanauki, gdyż faktycznie są one ze sobą sprzężone, ale także zasobu wiedzy nie należy rygorystycznie szufladkować bez tworzenia wspólnych przestrzeni, które często stanowią pole podejmowania nowych, twórczych inicjatyw poznawczych. Sądzę, że jako przykład realizacji tego typu syntezy nauki i metanauki można wskazać powstanie i rozwój socjobiologii.

W rozumieniu Wilsona socjobiologia ma badać biologiczne uwarunkowania zachowań społecznych w świecie zwierząt i w świecie człowieka. Żeby uzasadnić i realizować wyznaczony przedmiot badania, Wilson odwołuje się do tzw. konsilencji wiedzy i analizuje zależność między poszczególnymi naukami, zwracając szczególną uwagę na komplementarność wiedzy humanistycznej i przyrodniczej. Wilson konstruuje swój nowatorski program socjobiologii, dokonując syntezy nauk na poziomie przedmiotowym i metanaukowym. Nie separuje tych poziomów, lecz traktuje je jako komplementarne, twierdząc, że na poziomie przedmiotowym socjologia bez biologii byłaby w podobnej sytuacji jak astronomia bez fizyki. Ważne jest nie tylko korzystanie z wiedzy biologicznej w wyjaśnianiu zjawisk społecznych, ale także zwrócenie uwagi na aspekt metodologiczny komplementarnych nauk.

⁴ Tamże, s. 44–45.

⁵ Tamże, s. 223.

Wzajemne oddziaływanie stykających się dziedzin początkowo stwarza napięcia i pobudza twórczość, ale z biegiem czasu dziedziny te stają się w pełni komplementarne. Spójrzmy na początki biologii molekularnej. W późnych latach dziewiętnastego wieku mikroskopowe badania komórek (cytologia) oraz badania chemicznych procesów wewnątrz i zewnątrz komórki (biochemia) rozwijały się w przyspieszonym tempie. Ich wzajemne stosunki w tym okresie były skomplikowane⁶.

Skomplikowana natura zależności między biochemią i cytologią wynikała nie tylko ze skomplikowanej natury procesów przebiegających w komórce (przedmiotowe odniesienie tych nauk), ale także z wzajemnych uprzedzeń cytologów i biochemików, które wynikały z ich poglądów na naturę tych nauk i na stosowane w nich metody (aspekt metanaukowy). Biochemicy sądzili, że cytologowie opisują artefakty stwarzane przez laboratoryjne metody barwienia i utrwalania komórek. Z kolei cytologowie odnosili się niezwykle sceptycznie do sformułowanej przez biochemików hipotezy, że fundamentalną podstawą procesów życiowych są enzymy.

Na każdą wzmiankę, że komórka jest „workiem enzymów”, cytologowie reagowali szyderstwem. Ogólnie rzecz biorąc, biochemicy uważali cytologów za zbyt wielkich ignorantów, aby mogli zrozumieć podstawowe procesy, podczas gdy cytologowie sądzili, że metody chemików nie nadają się do badania osobliwych struktur żywej komórki⁷.

Wilson przytacza analizę zależności między poszczególnymi naukami na przykładzie biochemii i cytologii po to, żeby pokazać, w jaki sposób współdziałanie między tymi naukami doprowadziło do powstania biologii molekularnej, która w jego rozumieniu stanowi syntezę biochemii i cytologii. Zanim jednak nastąpiła synteza tych nauk, cytologia przekształciła się w nowoczesną biologię komórki, a biochemia wzbogaciła się o nowe potężne techniki badawcze umożliwiające poznanie struktury makrocząsteczek takich, jak DNA i białka, i dopiero po włączeniu zdobyczy genetyki, przekształciła się w biologię molekularną. Pragnę zwrócić uwagę na to, że Wilson w swojej analizie powstania biologii molekularnej podkreśla, iż

Silą napędową postępu znacznej części biologii było współzawodnictwo między różnymi perspektywami i metodami wywodzącymi się z biologii komórki i biochemii, dyscypliny i antydyscypliny⁸.

Jest on także przekonany, że w ramach socjobiologii podobny cykl wzajemnego stymulowania swoich badań powtórzy biologia oraz socjologia i nauki społeczne, a rezultatem tych przemian będzie zbliżenie nauk humanistycznych do nauk przyrodniczych. Z kolei wzajemne zbliżenie tych nauk stworzy możliwość głębszego wyjaśniania doniosłych problemów nauk społecznych dzięki wykorzystaniu wiedzy z dziedziny nauk przyrodniczych. Wilson, podobnie jak wielu in-

⁶ E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, PIW, 1988, s. 36.

⁷ Tamże, s. 36.

⁸ Tamże, s. 37.

nych filozofujących przyrodników, zwraca szczególną uwagę na to, że nauki humanistyczne i społeczne, które dotychczas rozwijały się w izolacji od nauk przyrodniczych i nie korzystały z wiedzy, której te nauki dostarczają, nie mogły wykroczyć poza opis zewnętrznej postaci badanych zjawisk. W skutek wzajemnej izolacji były pozbawione możliwości głębszego wyjaśniania procesów społecznych i nie mogły udzielić merytorycznej odpowiedzi na zasadnicze pytania dotyczące natury ludzkiej.

Śledząc narodziny i rozwój socjobiologii, Wilson zwraca uwagę na to, że podobnie jak w przypadku biochemii i cytologii, współpraca pomiędzy biologami i socjologami jest pełna napięć i konfliktów. Socjologowie zarzucają biologom, że chcą zredukować socjologię do biologii i wprowadzając determinizm biologiczny do wyjaśniania zjawisk społecznych, usprawiedliwiają rasizm, a nawet seksizm i wiele innych niepożądanych zjawisk społecznych. Natomiast przyrodnicy, zarzucając socjologom, że nie znając i nie korzystając z wiedzy zgromadzonej przez nauki przyrodnicze, postulują utopijne wizje stosunków społecznych, dążą do wprowadzenia opresyjnych reform w stosunkach międzyludzkich i chcą rozstrzygać o tym, jak być powinno, czyli w jakim kierunku powinien zmierzać rozwój ludzkiego świata bez rozeznania mechanizmów funkcjonowania ludzkiego umysłu, zawartego w nim zmysłu moralnego i biologicznych korzeni natury ludzkiej. Przykładem takiego nieudanego programu zmian społecznych był według Wilsona marksizm, który próbował stworzyć nowy porządek ludzkiego świata bez znajomości natury ludzkiej i funkcjonował podobnie, jak funkcjonowałaby socjobiologia bez biologii.

Sądzę, że sedno tych przemian, które się dokonują w dziedzinie socjobiologii, polega na tym, że filozofia biologii w rozumieniu Ślaga jednoczy się z biofilozofią. Komplementarność wiedzy na płaszczyźnie przedmiotowej sprawia, że wzajemnie dopełniające się dyscypliny naukowe stymulują własny rozwój i również pod względem metodologicznym radykalnie się przeobrażają. Socjologia i jej filozoficzne problemy przeobrażają się pod wpływem nauk biologicznych. Te przeobrażenia nie polegają na tym, że dokonuje się redukcja problemów socjologicznych do problemów biologicznych, lecz dokonuje się obustronna transformacja socjologii i biologii, co widać choćby na przykładzie humanizacji ekologii. Wzajemnie dopełniające się nauki stają się coraz bardziej wyrafinowane i podejmują nowe, merytoryczne badania wielu spekulatywnych problemów filozoficznych. Mam tu na myśli np. badanie kryteriów ludzkich upodobań estetycznych przez estetykę kognitywną. To pod wpływem wiedzy o środowisku humaności nie twierdzą ani nie poszukują już uzasadnienia twierdzenia, że powinnością gatunku ludzkiego jest podbój przyrody i niczym nieograniczone wykorzystywanie jej do zaspokojenia ludzkich celów, bez uwzględnienia interesów pozaludzkich istot żywych. Ten wyraźny zwrot zainteresowań humanistów, który następuje od drugiej połowy ubiegłego wieku nie nastąpił sam z siebie, ani też pod wpływem me-

tanaukowego namysłu nad naturą nauk humanistycznych, lecz dokonał się pod wpływem wiedzy przyrodniczej.

Podsumowując, pragnę zwrócić uwagę, że jeżeli powstanie i rozwój socjologii można uznać za reprezentatywny przykład obserwowanego rozwoju filozofii biologii, to zasadne wydaje się twierdzenie, iż filozofia biologii nie jest filozofią języka nauk biologicznych, lecz badaniem twierdzeń tych nauk w aspekcie przedmiotowym.

Postulat Szczepana Ślaga, dotyczący odseparowania biofilozofii odnoszącej się do rzeczywistości pozajęzykowej od filozofii biologii rozumianej jako badanie języka i metod stosowanych w naukach biologicznych, nie daje się zrealizować. Można go jednak utrzymać, jako propozycję regulatywną, która mogłaby zapobiegać sporom werbalnym obecnym we współczesnej filozofii nauki.

WHAT THE PHILOSOPHY OF NATURE IS ET SHOULD BE ACCORDING TO FR. SZCZEPAN ŚLAGA?

Summary

The paper contains some critical remarks on the position put forward by Szczepan Ślaga, who claims that the philosophy of biology may and should be separated from the philosophy of animate nature which he calls biophilosophy.

Słowa kluczowe: ks. Szczepan Ślaga, filozofia przyrody, filozofia biologii